Nr. 348 Kraków, środa 20 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Znowu 1000 jeńców w Wołoszczyźnie.

Wiedeń, 19 grudnia.

Urzędowo donoszą 19 grudnia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: We wschodniej Wołoszczyźnie położenie jest na ogół niezmienione. W obu ostatnich dniach zabrano około tysiąca jeńców i zdobyto wiele wozów.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W odcinku Nesticausei załamały się w naszym ogniu obronnym dwa nieprzyjacielskie ataki piechoty, które oni wykonali po silnem przygotowaniu artyleryi.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Miejscami wzmogła się działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komisya parlamentarna Koła polskiego a wyodrębnienie Galicyi.

Jak donoszą „Poln. Nachrichten“, komisya parlamentarne Koła polskiego na czwartkowem posiedzeniu wskutek dymisyi dra Koerbera omawiała głównie położenie polityczne, jak również sprawę odbudowy i wyodrębnienia Galicyi.

Z tego poglądu wychodząc, komisya postanowiła **cztery subkomisye**, zajmujące się wszystkiemi kwestyami, związanemi z wyodrębnieniem Galicyi. Komisye te podzieliły pomiędzy siebie pracę w ten sposób, iż przewodniczącym subkomisyi do spraw konstytucyjnych i administracyjnych jest dr Biliński, do spraw finansowych — dr Leo, do spraw gospodarczych — hr. Zdzisław Tarnowski, do spraw odszkodowania wojennego — Długosz.

Jak dowiadujemy się, komisya pracuje **bardzo intensywnie**, gdyż w niedalekim czasie już kwestya wyodrębnienia może się stać aktualną.

Prace komisyi trwają **w tempie przyspieszonem**. Dziś, we wtorek komisya zbiera się ponownie na narady, w których, jak donosi ostatnia „Presse“, wezmą udział także dr **Jaworski, dr Buzek** i inni posłowie, którzy właściwie do komisyi nie należą, a pozatem nawet osobistości z poza parlamentu. Od tempa, w którem przeprowadzą swe prace subkomitety, zależy termin wygotowania całego elaboratu w sprawie wyodrębnienia, który zostanie przedłożony jeszcze plenum Koła dla zbadania ostatecznego. Według tejże „Presse“ rząd zdaje się kłaść nacisk na to, **aby Koło polskie sformułowało swe stanowisko jak najszybciej.** Donoszą przytem, iż przyszły minister spraw wewnętrznych bar. Handel już od dłuższego czasu zajmuje się również opracowaniem **projektu** co do prawnopaństwowego stanowiska Galicyi.

Komisya stara się ująć w jedną całość i sformułować zapatrywania partyj Koła na cały szereg kwestyj spornych — mianowicie, które sprawy trzeba będzie uważać za wspólne i jakie stanowisko galicyjska reprezentacya zajmie wobec parlamentu austryackiego; jak będą administrowane **koleje**, poczta i telegraf, lasy, dział lasów i domen, salin i tych wszystkich zakładów, co do których istnieją zapatrywania sporne.

Najważniejszemi bodaj problemami są następujące: Przedewszystkiem **kwestya gospodarczej samodzielności** kraju, to znaczy samodzielności własnej polityki gospodarczej. Tu między innemi wchodzi w rachubę wspomniana już doniosła **kwestya kolei** i co za tem idzie, **kwestya polityki frachtowej.** Łatwo zrozumieć, iż nie brak w Austryi czynników, które — aprobując wyodrębnienie Galicyi ze względu na uzyskanie w ten sposób większości niemieckiej w parlamencie — jednocześnie bynajmniej sobie nie życzą usamodzielnienia polityki gospodarczej Galicyi. — Galicyi, która jest tak dobrym rynkiem dla przemysłu zachodnio-austryackiego, a gotowa przestać być tym rynkiem w dalszym ciągu.

Drugim problemem doniosłym jest **kwestya ruska.** Czytelnicy znają dobrze gwałtowne protesty ruskie, spowodowane pismem cesarskiem o wyodrębnieniu Galicyi.

Dalszym problemem jest **stosunek do niepodległego Królestwa Polskiego.**

Nie brak innych ważnych zagadnień. Tymczasem komisya jest zmuszona pracować bardzo szybko, gdyż kwestyę wyodrębnienia Galicyi zalicza się obecnie do kwestyj, **mających być załatwionemi w terminie bardzo krótkim** i łączy się ze sprawą zaprzysiężenia cesarza na konstytucyę.

Przesilenie wewnętrzne w Austryi.

Powody przesilenia.

Wiedeński korespondent „Berl. Tageblatt“ ogłasza rozmowę z posłem **Wolffem**, znanym przywódcą niemieckich radykałów, która wyjaśnia po części powody przesilenia. Musimy jednak zauważyć, że Wolff przedstawia przyczyny ustąpienia Koerbera jednostronnie. **Na pierwszym bowiem planie wśród przyczyn ustąpienia dra Koerbera stoi kwestya ugody austro-węgierskiej,** — o tem nie powinniśmy zapominać.

Pierwszym warunkiem **nowej oryentacyi Austryi** — mówi Wolff — jest **stworzenie niemieckiej większości w austryackim parlamencie.** Z tego powodu domagaliśmy się wyodrębnienia Galicyi tak, aby galicyjscy posłowie nie należeli do parlamentu, a sprawy wspólne były załatwiane za pomocą układów pomiędzy przedstawicielami galicyjskiego parlamentu i reszty Austryi. Skoro nastąpi wydzielenie galicyjskich posłów, **Niemcy będą rozporządzać w parlamencie większością około 66 głosów.** Dalszym postulatem było prowadzenie **języka niemieckiego jako państwowego** i ścisłe rozgraniczenie niemieckich i czeskich okręgów w Czechach.

Cała ta nowa oryentacya może nastąpić, przy obecnych partyjnych stosunkach w austryackim parlamecie, **nie w drodze parlamentarnej**, ale zapomocą samoistnych rozporządzeń rządu **na podstawie znanego paragrafu 14** konstytucyi, dla wyodrębnienia Galicyi wymaga większości dwóch trzecich głosów. Ku naszemu przerażeniu dowiedzieliśmy się, że p. Koerber zamierza wstąpić na zupełnie niemożliwą parlamentarną drogę i nie chce nic wiedzieć o oktrojowaniu. P. Koerber kontrasygnował wprawdzie pismo odręczne o wyodrębnieniu, które znalazł już przygotowane, ale wsunął do tego aktu pochodzące z ery Stuergha słówko „g e s e t z l i c h“, tak, że wyodrębnienie Galicyi mogłoby nastąpić tylko w drodze parlamentarnej. Oprócz tego spowodował pismo odręczne o zwołaniu parlamentu i w końcu oświadczył wyraźnie, że nie chce nic wiedzieć o oktrojowaniu niemieckiego języka państwowego.

Nikt nie pragnie goręcej od nas ożywienia parlamentaryzmu. Ale potrzebujemy nie parlamentu z 1914 roku, ale aby zdolny był do pracy, utworzonej na podstawie nowo zoryentowanej Austryi. **Jest utopia chcieć przeprowadzić tę nową oryentacyę w drodze parlamentarnej.** Jeżeli p. Koerber zamierzał przeprowadzić wyodrębnienie Galicyi przy pomocy parlamentu, **to znaczy, że wogóle nie chciał wyodrębnienia.**

Żądania Niemców.

Jak „Parlament. Korresp.“ donosi, na wczorajszym zjeździe zjednoczenia stronnictw niemiecko-narodowych Dolnej Austryi przyjęto jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą konieczność utworzenia **bloku niemieckiego.**

Rezolucya ta wzywa dalej rząd, by **jako założenie pomyślnej czynności parlamentarnej przeprowadził wyodrębnienie Galicyi, podział okręgów w Czechach,** niemiecki język jako konieczność państwową i administracyjną i regulamin, zapewniający zdolność pracy parlamentu.

Nowy gabinet.

„Morgen Tgbl.“ donosi:

Misya, którą objął dr Spitzmueller, jako prezydent nowego gabinetu, została po jego wczorajszej audencyi u cesarza znacznie rozszerzona.

Jak zapewniają koła dobrze poinformowane — dr Spitzmueller otrzymał polecenie utworzenia takiego gabinetu, który nietylko ma załatwić bieżące sprawy, lecz także **przygotować rozwiązanie tych spraw, jakie po wojnie wyłonią się wobec parlamentu.**

Wobec korespondenta „Acht-Uhr-Blatt“ oświadczył dr Spitzmueller, że nieprawdziwe są pogłoski o zaostrzeniu **cenzury** i że w sprawach **wolności stowarzyszeń** będzie panować jak najdalej idący liberalizm.

Echa propozycyj pokojowych.

Sprawa propozycyj pokojowych niemieckich.

„Vossische Zeitung donosi:

Rząd angielski oprócz trzech lub czterech ministrów jeszcze wątpliwych — jest zdania, że Anglia i jej sojusznicy **odrzucą niemiecką notę pokojową.** Oficyalna odpowiedź Włoch i Rosyi nie nadeszły jeszcze do Londynu. Co do Włoch to pewnem jest, iż staną one po stronie sojuszników, co do Rosyi zaś, to panują pod tym względem **pewne wątpliwości.**

Prawdopodobnie w najbliższych dniach wyjedzie do Petersburga angielska komisya rządowa.

Lloyd George a propozycye pokojowe.

„Weekly Dispatch“ donosi, że premier ministrów **we wtorek** da odpowiedź sojuszników na niemiecką propozycyę pokojową. Prawdopodobnit Lloyd George poda w głównych zarysach do wiadomości warunki pokojowe sojuszników i zawiadomi Niemcy o uchwale sojuszników **prowadzenia wojny dalej z wytężeniem wszystkich sił,** aż warunki te zostaną przeprowadzone.

Posłowie włoscy za dalszem prowadzeniem wojny.

Sprawozdawca „Vos. Zeitung“ donosi z Lugano: Na Monte Citorio odbywają się liczne zebrania partyjne. Najważniejszem było zebranie około stu posłów i senatorów rozmaitych partyj, na którem omawiano sytuacyę wojenną i sprawę wzmocnienia rządu lub, aby mógł on prowadzić wojnę z wzmożoną energią. Przewodniczył senator Pedotti.

Podczas dyskusyi zaprzeczono jakiemukolwiek nieprzyjaznemu stanowisku wobec wojny, jednomyślnie jednak podniesiono konieczność utworzenia zupełnie autonomicznego wydziału wojennego.

Gdy podczas posiedzenia wszedł socyalista Marangoni, **zaczęto wołać, iż nie ma tu dla nie-**

go miejsca, tutaj nie ma mowy o pokoju, lecz o wojnie.

Wybrano komisyę, złożoną z całego szeregu senatorów i posłów, która udała się na audencyę do prezydenta ministrów.

Ukkraińcy protestują przeciw wyodrębnieniu Galicyi.

Wiedeń, 19 grudnia.

Jak donosi „Presse" z 19 b. m., zarząd ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej, składający się z Romańczuka, Petraszewicza i Baczyńskiego udał się do dr Spitzmüllera, aby założyć ponowny protest przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, oraz mianowaniu ministra dla Galicyi.

Dr Spitzmüller oświadczył, iż jest on przeciwnikiem jakiegokolwiek pogwałcenia praw narodowych.

W sprawie stosunku Galicyi do państwa będzie on prowadził rokowania z Ukraińcami.

Jego najbliższem zadaniem jest ugoda z Węgrami.

Sytuacya wojenna.

Pościg za Rumunami. — Uderzenie francuskie pod Verdum.

Biuro Wolffa donosi: Pomimo deszczów i nieugruntowanych dróg, pościg we wschodniej Wołoszczyźnie czyni **szybkie postępy. Szczątki armii rumuńskiej wpędza się niepowstrzymanie w czworobok zaledwie 80 klm. szeroki**, który od wschodu ograniczają bagna dunajowe, od zachodu pas gór karpackich, a od północy Seret. Większe widoki oporu w tym płaskim terenie, przeciętym rzeką Buzeu, nie są już więcej prawdopodobne od czasu przekroczenia tej rzeki szerokim frontem przez ścigających. **Jedyne większe miasto, jakie Rumuni posiadają jeszcze w tym obszarze, jest Ramnicu Sarat.** Miasta Braiła, Galacz i Focsani, geograficznie i strategicznie należą już do pozycyi Seretu. W Dobrudży pędzili Bułgarzy Rosyan aż do okolic na południe od Babadag. Obecnie zatem front osiągnął największe możliwe skrócenie o 900 kilometrów.

Położenie na zachodnim terenie wojny, nie licząc lokalnych walk, niezmienione. Uderzenie Francuzów koło Verdun nie jest niczem innem, **jak tylko polityczną demonstracyą** i na ogólne położenie nie może wywrzeć żadnego wpływu. Bilans roku 1916 nie poprawił się dla Francuzów przez drobny lokalny sukces. Po krwawych miesiącach trwających walkach i po najcięższych stratach francuskich i angielskich, front we Francyi i Belgii, wyjąwszy minimalne zmiany, jest w grudniu 1916 takisam, jak w grudniu 1915.

Grecya po ultimatum.

(Kor. B.) „Times" donosi z Aten: Przyjęcie żądań ententy oznacza **usunięcie armii z Tessalii i umieszczenie artyleryi na Poloponezie.**

Admirał francuski w piątek rano wydał ogłoszenie, zarządzające, by mieszkańcy po godz. 4 po południu zamykali sklepy. Ateny pogrążone są w ciemności. Panuje spokój.

Przetransportowanie wojsk i artyleryi potrwa mniej więcej trzy tygodnie i dokonane będzie pod nadzorem attaches wojskowych i komendą oficerów armii sprzymierzonych.

Aresztowanie Venizelosa?

Londyn, 19 grudnia.

Reuter donosi z Aten: Rząd Karla Konstantyna wygotował rozkaz aresztowania Venizelosa za zdradę stanu.

Anglicy w przededniu ograniczeń spożywczych.

Z Hagi depeszują: Biuro Reutera donosi z Londynu, iż w terminie parodniowym pojawi się rozporządzenie kontrolora środków żywności, wprowadzające w Anglii jeden dzień bezmięsny. Prawdopodobnem jest też zaprowadzenie kart na cukier. Niebawem zostanie również wydane rozporządzenie, nakazujące używania do wypieku chleba z domieszką kukurydzianej i jęczmiennej.

Parlament francuski przeciw cenzurze.

Z Bazylei donoszą:

Francuska Izba deputowanych przy rozpatrywaniu wydatków wojennych na pierwszy kwartał 1917 r. **przyjęła jednomyślnie wniosek** dep. Brousse **obniżający wydatki na cenzurę o 10 tysięcy franków.**

Wnioskodawca motywował go koniecznością ograniczenia cenzury.

Imieniem rządu oświadczył minister finansów Ribot, iż na to skreślenie się zgadza, ile **że rząd decyduje się naogół zrezygnować z cenzury politycznej.** W przyszłości tylko publikacye natury dyplomatycznej i wojskowej podlegać mają cenzurze.

W zakresie zaś spraw wewnętrznych rząd zastrzeże sobie jedynie tylko prawo tłumienia jakichkolwiek wystąpień prasowych **przeciwko ustrojowi republikańskiemu** we Francyi.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Petit Journal" w depeszy z Petersburga potwierdza wiadomość, iż **wojska rumuńskie opróżniły miejscowości Galacz, Filitesti i Focsani.** „Corriera della Sera" donosi z Petersburga, że wojska rumuńskie opróżniły także miejscowość Tulcea, położoną w delcie Dunaju.

Nowa linia obronna rosyjsko-rumuńska będzie biegła od Tecucia przez Reni do Tuszkowa (Izmail).

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że uprowadzony przez Rosyan ze Lwowa jako zakładnik **dr Diamand** powrócił z Rosyi i przybył do Wiednia. (Dr Diamand jest członkiem Rady wyznaniowej we Lwowie).

Dzienniki berlińskie donoszą, iż w Niemczech nadzwyczaj licznie zgłaszają się **dobrowolnie** do narodowej służby pomocniczej. Wobec tego tak w wydanych już rozporządzeniach, jak i w tych, które w najbliższym czasie będą wydane, znajdą się wezwania do dobrowolnego zgłoszenia się.

Obiegają w Szwajcaryi pogłoski, że w Rosyi nastąpi niebawem **zmiana gabinetu.** Nowy gabinet powstanie na wzór gabinetu Lloyda Georgea i Brianda. Podobno premierem ma być Milukow (?).

Wedle doniesień z Haparandy, w miejscowości Kein, **w północnej Finlandyi, przyszło do starć między ludnością fińską a wojskiem rosyjskiem.** W czasie starcia kilka osób poległo, wiele zostało zranionych.

„Montags Tgbl." donosi z Bukaresztu: Wskutek ostatnich ataków lotników niemieckich **Bukareszt ucierpiał bardzo silnie.** Zeppeliny wyrządziły olbrzymie szkody. Wiele domów leży w gruzach, a przeszło 2000 osób padło ofiarą **katastrofy.** Liczbę rannych, znajdujących się w Bukareszcie, oceniają na 15.000.

Sklepy prawie wszystkie pootwierane. Aparat administracyjny funkcyonuje bez zarzutu. Agendami jego kieruje rumuński generał Fastacea pod nadzorem władz okupacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 19 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

„Pomysł panny Franciszki", lekka komedya, raczej farsa, wystawiona w sobotę w teatrze miejskim okazała się pomysłem nieudanym, nikle pod względem temperamentu farsowego wyzyskanym. Istota akcyi polega na tem, iż pewien lekkomyślny fabrykant znajduje się w kłopotliwej sytuacyi finansowej, i z tego powodu zmusza swą młodą córkę, aby wyszła zamąż za bogatego starca, który przyrzeka zostać wspólnikiem fabrykanta. Zaręczyny jednak wkrótce kończą się odręczeniem, gdyż ów starzec wykrywa niebawem, iż narzeczona kocha się w kim innym. Wówczas zaręcza się z drugą córką fabrykanta, Franciszką. Z drugą nie poszło lepiej, gdyż ta również kocha się w kim innym, co sprytny starzec spostrzega. Następują drugie odręczyny — i wszystko kończy się bardzo szczęśliwie.

Pomysł może nie gorszy od innych farsowych pomysłów. W przeprowadzeniu jednak scenicznem braknie żywiołowego humoru, dowcipnego dyalogu, kalejdoskopu zabawnych sytuacyj — całego aparatu prawdziwie zabawnej farsy. Przytem grano ją w tempie rozwlekłem. Ten pomysł wystawienia „pomysłu" można było sobie darować. Niektóre momenta w układzie sztuki, jak np. stosunek p. fabrykantowej (p. Kosmowska) do przyjaciela domu (p. Szymborski) są psychologicznie i scenicznie kompletnie niejasne i chybione.

Z grających na pierwszy plan wysunął odtworzony typ p. Feldmann. Jego lekkomyślny, optymistycznie nastrojony, naiwnie egoistyczny fabrykant tapet był arcydziełem aktorskiej sztuki komedyowej.

Koncert Burmestra w niedzielę ubiegłą był niewątpliwie punktem kulminacyjnym pierwszej, przedświątecznej połowy sezonu koncertowego. Posłyszeliśmy jednego z kilku najwybitniejszych skrzypków świata, interpretatora niezwykle szlachetnego i głębokiego, dla którego technika jest naprawdę li tylko środkiem — olśniewającym środkiem — dla wydobycia z utworów wykonywanych wartości większych, poważniejszych. Usłyszeliśmy tym razem popularną sonatę „wiosenną" Beethovena z jej znanym, pełnym polotu i rozmachu życiowego *allegro*, z jej skupionem *adagio*. Usłyszeliśmy dalej koncert Wieniawskiego — ten powszechnie znany i nieunikniony (ostatnie — Kocian, Wolanek, Bartoń), niezbyt ciekawy w treści, ale niezmiernie efektowny pod względem estradowym (ostatnia część a le Zingara i romans). Kulminacyjnym punktem koncertu były znane klasyczne drobne utwory w opracowaniu samego Burmestra (menuety Rameau i Beethovena itp.) oraz dwa drobiazgi — utwory własne (gawot i serenada), bardzo zgrabne, sympatyczne i w sposób niezrównany zagrane. Tu dopiero widzieliśmy, czem są burmestrowskie słynne *staccata* i *spiccata*. Lotność smyczka zdumiewająca.

Publiczność nieustannymi oklaskami zmusiła artystę do szeregu naddatków. Z ich liczby „arya" Bacha na g-strunie, ten wiecznie młody utwor, klejnot wszelkich koncertowych programów skrzypcowych, oczarował słuchaczy bogactwem uczucia i głębią klasycznej interpretacyi.

Niezapomniany wieczór.

Przeniesienie namiestnictwa do Krakowa. Jak się dowiadują dzienniki, w najbliższym czasie zamierzonem jest przeniesienie siedziby prezydyum galicyjskiego namiestnictwa z Białej do Krakowa. Przed kilku miesiącami — jak wiadomo — przeniesiono już do naszego miasta Departament aprowizacyjny namiestnictwa łącznie z galicyjską filią wojennego zakładu obrotu zbożem, oraz oddział handlowy namiestnictwa. Po przeniesieniu prezydyum namiestnictwa do Krakowa przybędą zapewne do naszego miasta i inne krajowe władze i urzędy.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, zamierzone na czwartek dnia 21 b. m., odbędzie się z powodu ważnych przeszkód w najbliższym tygodniu po świętach Bożego Narodzenia.

W sprawie kart i legitymacyi na pobór mąki. Z powodu dość powszecnie okazywanego niezrozumienia legitymacyi, wydawanych przez biura kart chlebowych, magistrat zwraca uwagę, żt mąka wydawaną będzie tak jak dotychczas **na karty mączne**, ale przy równoczesnem okazaniu **karty legitymacyjnej,** na której zaznaczone jest, w którym sklepie i w którym dniu posiadacz tej karty uprawniony jest do poboru mąki. Wydawanie mąki w innym dniu lub w innym sklepie lub na większą liczbę kart, niż to na legitymacyi zaznaczono, jest stanowczo wykluczone.

Legitymacye na pobór mąki w wielkiej liczbie zalegają w biurach okręgowych. Ludność we własnym interesie powinna natychmiast legitymacye podjąć. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że wiele osób legitymacye na pobyt w twierdzy, obecnie konieczne do podjęcia legitymacyi na mąkę, zgubiło, a uzyskanie nowych wymaga zachodów i kosztów, prezydyum miasta ma poczynić starania, aby komenda twierdzy poczyniła w tym kierunku pewne ułatwienia.

Marka polska. W nrze „Dziennika Rozporządzeń" zamieszczono rozporządzenie, dotyczące waluty w generał-gubernatorstwie warszawskiem.

§ 1 tego rozporządzenia brzmi:

Banknoty, wydane w markach polskich przez Krajową Kasę Pożyczkową, będą środkiem prawnym zapłaty.

Marka polska jest równą marce Rzeszy.

Ze wszystkich zobowiązań płatniczych, które mają być dopełnione w markach Rzeszy niemieckiej, można się uiścić markami polskiemi, ze wszystkich zaś zobowiązań płatniczych, które mają być dokonane w markach polskich, można się uiścić markami Rzeszy.

Sensacyjna afera kolejowa w Rzeszowskiem.

Utrudnienia w ruchu kolejowym. — Ogniskiem nadużyć okolice Rzeszowa. — Bezprawne zatrzymywanie wagonów towarowych. — Banda pośredników. — Aresztowania na stacyi kolejowej w Trzcianie. — Przychwycenie pośredników we Lwowie.

Niema zapewne w Galicyi, w szczególności zaś w bardziej na wschód położonych połaciach kraju kupca i przemysłowca, któryby nie poniósł szkód i nie naraził się na rozliczne nieprzyjemności, spowodowane obecnemi utrudnieniami w ruchu kolejowym. Ostatnimi czasy utrudnienia w transporcie towarów stały się tak uciążliwe, a przytem zaobserwować się dała tak nierówna miara w traktowaniu poszczególnych firm przy ekspedycyi ładunków z zachodniej Galicyi, że skargi stały się wprost powszechne. Lwowska dyrekcya policyi wówczas, jak donosi „Gazeta Wieczorna", uwagę na całą sprawę i nią się zajęła. Rzecz całą poruczono komisarzowi Tymianieckiemu, który doszedł do przekonania, że we Lwowie nici te kończą się jedynie, skupiają się jednak w kłębek, gdzieś daleko poza Lwowem w Galicyi zachodniej.

Ogniskiem nadużyć niewątpliwie był Rzeszów, a raczej jego okolice. Utwierdziwszy się w tem mniemaniu, i dobrawszy sobie kilku najbardziej zdolnych i energicznych agentów policyjnych z dyrekcyi lwowskiej, wyjechał p. Tymianiecki do Rzeszowa. Okazało się, że na pewnej stacyi zatrzymywano zupełnie bezpotrzebnie, a nawet wyładowywano setki wagonów towarowych, przeznaczonych dla Galicyi wschodniej dzięki czemu powstawały tam prawdziwe spiętrzenia najrozmaitszego gatunku towarów, przedmiotów itd.

Dalsze śledztwo ustaliło, że w okolicach tych **działała cała banda**, zorganizowana ogromnie przebiegle, a działająca niestety,w porozumieniu z pewnymi niesumiennymi funkcyonaryuszami kolejowymi. Przy pomocy tych funkcyonaryuszy wydobywano spisy kupców, dla których zatrzymywane towary były przeznaczone oraz spisy tych towarów, poczem członkowie owej bandy wyprawiali się do Lwowa, Przemyśla itd. gdzie zgłaszali się do interesowanych, grożąc im, **że o ile się nie opłacą i to grubo, spowodują zlicytowanie odnośnych towarów i narażą ich właścicieli na olbrzymią szkodę.** Natomiast w razie otrzymania opłaty przyrzekali uchylić licytacyę i spowodować natychmiastowe wyekspedyowanie towarów do miejsca przeznaczenia. **Opłaty osiągane w ten sposób, a będące rzecz prosta, zwykłym rabunkiem, sięgały sum bardzo znacznych, bo wahały się między 1000 a 2000 koron.** Dodać należy, że w razie złożenia owych opłat owi pośrednicy **dotrzymywali swych obietnic**, bo zalegające przedtem całymi tygodniami towary, nagle jakby za wpływem różdżki czarodziejskitj ruszały w drogę i dochodziły do swego miejsca przeznaczenia, mimo wstrzymanego ruchu kolejowego.

Dalsze śledztwo pozwoliło stwierdzić p. komisarzowi Tymianieckiemu, że **afera cała ogniskuje się w Trzcianie pod Rzeszowem,** gdzie funkcyonaryusze kolejowi, zostający w porozumieniu z ową bandą pośredników, dokonywali właśnie owych karygodnych manipulacyi kolejowych, polegających na zatrzymywaniu wagonów towarowych, przetrzymywaniu ich przez długi czas, dalej na udzielaniu odnośnych informacyi pośrednikom itd.

Po stwierdzeniu tych faktów, p. komisarz Tymianiecki zmuszony był **aresztować naczelnika stacyi w Trzcianie, Deninga,** oraz jednego z funkcyonaryuszy kolejowych, pracujących na tej samej stacyi, przedsięwzięta zaś rewizya osobista wykazała, że niestety, podejrzenia były aż nadto słuszne. Przy aresztowanych znaleziono mianowicie znaczne **kwoty pieniężne, sięgające 30.000 koron,** bądź to w gotówce, bądź też złożone na książeczkach kasy oszczędności. Jaką drogą doszli do owych pieniędzy, nie potrafili aresztowani wykazać, ponieważ zaś są **niezamożnymi** zupełnie funkcyonaruszami kolejowymi, nie ulega kwestyi, że są one opłatą, uzyskaną za pomocą owych pośredników od interesowanych kupców itd.

Energicznie prowadzone śledztwo dało równocześnie wynik i we Lwowie P. komisarzowi Tymianieckiemu udało się mianowicie **przychwycić część owej bandy pośredników.** Są to osobniki, rekrutujące się z nieinteligentnych sfer żydowskich. Aresztowano ich natychmiast i osadzono w więzieniu śledczem, dokąd także przewieziono z Trzciany aresztowa go naczelnika stacyi kolejowej Deninga, oraz jego pomocnika.

Nastrój rosyjski, a nota pokojowa.

Korespondent sztokholmski „Vossische Zeitung" donosi, że wbrew stanowisku wielu dzienników, jak n. p. kadeckiej „Rieczy", reprezentującej stronnictwo, które na wojnie chce spotężnieć, lub jak „Nowego Wremia", finansowo opartego o kapitał angielski — nota pokojowa państw centralnych nie przeszła w Rosyi bez silnego wrażenia.

Korespondent powyższy przytacza dochodzące go z Rosyi przypuszczenie, iż na tem tle może nawet **dalsze istnienie bloku postępowego stać się wątpliwom.** Październikowcy bowiem, należący do bloku, mają być zdania, iż nie można odrzucać propozycyi przed próbą uzyskania określonych szczegółów od stawiających ją.

Na posiedzeniu klubu październikowców wskazywano na to, że bezwzględne, dokonane zgóry odrzucenie propozycyj pokojowych mogłoby wywrzeć niekorzystne wrażenie na wieś i wojsko, o ileby się o tem dowiedziały. Z ministerstwa spraw wewnętrznych miano zwrócić uwagę, że doraźna odmowa wobec propozycyj pokojowych wywołałaby wzrost niezadowolenia, wiążącego się z trudnościami aprowizacyjnemi. Departament policyi stał na stanowisku, że noty wogóle nie należy ogłaszać, dopóki rząd nie poweźmie decyzyi co do odpowiedzi.

Tymczasem całą środę i czwartek żył Petersburg pod wrażeniem noty. We środę wieczorem **manifestowali robotnicy za pokojem.**

Skonsygnowano **policyę,** w niektórych miejscach, jak koło fabryki Torntona, **zawezwano kozaków.**

Przed koronacyą na Węgrzech

Budapeszt, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusyę szczegółową nad projektem dyplomu inauguralnego.

Następnie prezydent ministrów hr. Tisza w założeniu, że przyjęty przez Izbę posłów dyplom zostanie na czas załatwiony przez Izbę magnatów„ oświadczył, że **monarcha pragnie dn. 30 b. m. się koronować.** Następnie prezydent ministrów postawił dziewięć wniosków w sprawie delegowania przedstawicieli Sejmu przy obrzędach koronacyjnych. Punkt pierwszy dotyczy wyboru zastępcy palatyna.

Hr. Juliusz Andrassy oświadcza, że zamiar większości wybrania zastępcą palatyna prezydenta ministrów uważa opozycya w obecnych stosunkach **jako świadomą prowokacyę.** Zdaniem mowcy byłby odpowiedniejszy **wybór arcyksięcia Józefa.** (Długotrwałe oklaski i okrzyki „eljen" na ławach lewicy. Posłowie na lewicy powstali ze swych miejsc i burzliwe oklaski).

Hr. Teodor **Pejacewicz** imieniem posłów chorwackich przyłączył się do wniosku w sprawie wyboru Tiszy i powiedział, że jest życzeniem Chorwatów, by hr. Tisza wspólnie z węgierskim prymasem księciem Czernochem nałożył wspólnemu królowi koronę.

Słowa te hr. Pejacewicza wywołały na ławach opozycyi ogromną wrzawę, która trwała kilkanaście minut. Rozległy się okrzyki: **„Niema żadnego wspólnego króla!"** Prezydent nie mógł przywrócić spokoju, przerwał posiedzenie i opuścił salę.

W dalszej dyskusyi hr. Michał **Karolyi** oświadczył, że kandydaturę hr. Tiszy uważa jako **nowy dowód jego cezaromanii.**

Po dalszej jeszcze dyskusyi obrady przerwano.

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

6

(Ciąg dalszy).

Nigdy nie płacze, ani nie skarży się w piosenkach żołnierzyk pierwszej brygady. Za to zjadliwy jest bez umiarkowania. Ale nigdy smutny. Wyśmiewa swoje położenie i słabe strony przełożonych, jest nieprzyzwoity w słowach, ale kocha żołnierkę i niedolę swoją i ufa zupełnie oficerom. Przecież mianował ich tylko komendant, o którym się śpiewa serdecznie:

Jedzie, jedzie na kasztance,
siwy strzelca strój...
Hej, hej, komendancie,
miły wodzu mój!

Ta kasztanka białonóżka — to już „postać" szanowna. Trzeba widzieć, jak ją oglądają szare żołnierzyki, kiedy stoi uwiązana pod jaką kwaterą, czy w lesie. Dumny i podejrzliwy ordynans komendanta nie pozwoli jej poklepać nawet, więc zdala zawsze stoi grupa szarych małych obserwatorów z palcami w nosach na znak zadumy i udziela sobie spostrzeżeń:

— Dobry koń!

— Najlepszy w brygadzie!

— Patrz-no, jak grzebie nogą. Pewno chce jeść! Mam kawałek chleba, daj mu...

— To daj sam! Ten smok czyściogon patrzy.

Ręka z chlebem ostrożnie wyciąga się do kasztanki. Daremnie! Klacz wprawdzie zwraca się do chleba, ale ordynans szarpie ją za uzdę i krzyczy:

— Pójdziesz do cholery z twoim chlebem! Nie widzisz to, że ma munsztuk?

Żołnierz cofa rękę, przestraszony trochę, a więcej zły. Więc wymienia z ordynansem kilka dobrodusznych i strasznie groźnych zdań i odchodzi do swoich kolegów.

Niema prawie większego zdarzenia w brygadzie, żeby zaraz nie ułożono na ten temat piosenki:

Czy pamiętasz, bracie
Jabłonkę, Podgacie?
Tam... inni dostali
Tam inni dostali,
Myśmy Mochów sprali!

Upamiętniają sobie w ten sposób słynne kontrataki nad Styrem. A z niepowodzeń dłubinosek potrafi się wytłomaczyć:

Czartoryską górę,
sięgającą nieba,
kazali zdobywać
za kromeczkę chleba,
za kromeczkę chleba,
pół menażki zupy,
myśmy nie frajery —
pokazali figę!

Niewyczerpany repertoar jest zwykle powodem do kłótni, co śpiewać. Jeden lubi „o młynarce", drugi więcej sentymentalny „o rozmarynie", inni znów o tem, co i od kogo zarobiła krakowianka w brygadzie. Ale wszyscy bardzo lubią „o legunie". Z tą też piosenką oddalili się w końcu Rakowicki i Ryjek. Zawsze jednakowo wzbudza ona śmiech:

„Trzech matka miała synów, dwóch mądrych było w domu, a trzeci, co był „brunet — poszedł do legionu!" I tak sobie wędrował, wędrowała aż mu się znudziło, więc wraca. Ale zmęczył się, więc „zarekwirował szkapę, a że kulawa była — zdrutował jej łapę". Bo legun potrafi wszystko. No i z trzema „mendalami" wrócił, ale za co on dostał te „mendole" — Boże odpuść! Dość, że trzeci „na wstążce czerwonej, kupił sobie w Krakowie za cztery korony".

Wreszcie ucichły oddalające się śpiewy i zapanowała na wydmie cisza. Wajter coraz czujniej obserwował cmentarzyk wiejski.

Po upływie godziny ujrzał rzeczywiście jakiś ruch na cmentarzu. Resztki nędznego płotu cmentarnego dotykały pierwszych drzew leśnych i właśnie między tymi drzewami ukazało się kilka postaci ludzkich, zasłoniętych częściowo przed wzrokiem kaprala krzakami leszczyny. Przytem odległość paruset kroków nie pozwalała dokładnie zbadać, co robią ci ludzie. Ale widocznie czemś byli zajęci. Wajter czekał, aż zbliżą się. Jednak daremnie, bo po kilku minutach postacie owe znikły i cmentarz znów opustoszał.

Zaciekawiony żołnierz wylazł prędko z swojej kryjówki i zaczął pełzać ku cmentarzowi. Po drodze natknął się na żółwia, którego owinął w chusteczkę i wziął ze sobą. Na skraju lasu powstał nagle, patrząc w zdumieniu przed siebie

(Ciąg dalszy nastąpi).

Parlament włoski o pokoju.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej reformista **Raimondo** oświadczył, że rząd w porozumieniu z sojusznikami nie powinien odmawiać wysłuchania konkretnych propozycyj pokojowych. Należałoby w opinii publicznej wyplenić dwa głęboko zakorzenione, niebezpieczne i fałszywe mniemania, mianowicie: 1) że pokój obecnie jest nietylko możliwym, ale także na podstawie podstępnych propozycyj nieprzyjaciela lekkim; 2) że czwórsojusz nie chce zawierać pokoju możliwego do przyjęcia. Należy się domagać, by obecnie Włochom nie proponowano tylko pokoju, lecz podstawę do pokoju.

Ze stanowiska interesów włoskich **absolutna odmowa rokowania byłaby błędem zarówno w odniesieniu do Niemiec, jak i do narodu włoskiego.**

Deput. **Turatti** (socyalista) ubolewa, że rezolucya socyalistów za inicyatywą pokojową została przez Izbę odrzuconą, z niekorzyścią dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej Włoch. **O narodowej jednomyślności przy dalszem prowadzeniu wojny nie można we Włoszech mówić.** Nawet niejeden z członków gabinetu jest przeciwny dalszemu prowadzeniu wojny. **Teraz możnaby rozpocząć rokowania nad godnym i korzystnym pokojem.**

W każdym razie niemożliwym byłby pokój bez oswobodzenia Belgii, Rumunii, Polski, Serbii i Czarnogóry, oraz sprostowania granic włoskich w ten sposób, by rzeczywiście włoski teren przypadł Włochom.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 grudnia.

Urzędowo donoszą 18 grudnia:

Zachodni teren wojny: Nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Wschodni teren wojny: Front wojsk. gen. poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na północny zachód od Łucka usiłowali Rosyanie odbić zdobyte przez nas dnia 16 b. m. koło Bol. Porska pozycye. Ich, także w nocy podjęte ataki, zostały odparte.

Tak samo rozbiły się w naszym ogniu obronnym rosyjskie ataki koło Augustówki (na południe od Zborowa).

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W odcinku Mestecanesti na wschód od Złotej Bystrzycy była walka działowa gwałtowną.

W dolinie miejscowe walki z zmiennym skutkiem.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Położenie niezmienione. Cofające się na Braiłę nieprzyjacielskie kolumny zostały przez nasze eskadry lotnicze zaatakowane z zauważonym skutkiem.

Front macedoński: Od czasu do czasu żywy ogień w łuku Cernej.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Dr Antoni Żmuda, asystent botaniki uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracownik komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności, czynny od szeregu miesięcy w komisyi zdrowotności na froncie siedmiogrodzkim, zginął tamże dnia 15 b. m. w 27 roku życia. Nauka nasza, zwłaszcza florystyka, zawdzięcza zmarłemu długi szereg badań, dotyczących zarówno okolic Krakowa, jak Tatr.

Koncert na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. W trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia we wtorek, dnia 26 b. m., odbędzie się, urządzony przez krakowskie Biuro koncertowe, w sali „Sokoła" koncert, z którego czysty dochód przeznaczono na Towarzystwo dziennikarzy polskich, mające za główne zadanie wypłacanie pensyj wdowom i sierotom po członkach Towarzystwa, z którego to zadania Towarzystwo wywiązuje się z całą sumiennością.

W koncercie tym wystąpi znakomita śpiewaczka operowa pani M a r y a P i l a r z - M o k r z y c k a i pianista p. Zygmunt P r z e o r s k i. Początek koncertu o godzinie 7½ wieczorem. Bilety po 5 K 50 h, 4 K 40 h, 3 K 30 h i 2 K 20 h do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Poczta polowa. Obecnie wolno wysyłać prywatne pakiety tylko następujących poczt polowych, wzgl. etapowych oznaczonych numerami: 5, 5/III, 9, 11, 13, 14, 19, 19/II, 20, 23, 24, 26, 33, 35, 37, 38, 40, 42, 44, 47 49, 50, 51, 53, 55, 60, 63, 66, 68, 70, 76, 77, 79, 84, 85, 90, 91, 92, 102, 103, 105, 107, 109, 111, 117, 117/II, 117/III, 120, 131, 138, 144, 145, 147, 148, 150, 153, 155, 161, 165, 166, 167, 170, 171, 175, 176, 177, 179, 180, 182, 183, 184, 185, 187, 191, 192, 193, 194, 195, 195/II, 195/III, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 208, 209, 212, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 230, 232, 234, 235, 239, 240, 243, 244, 245, 245, 250, 251, 253, 254, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 274, 275, 276, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 295, 296, 297, 298, 302, 303, 304, 306, 307, 312, 315, 316, 317, 318, 324, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 343, 350, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 364, 368, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 380, 381, 382, 383, 388, 388/II, 388/III, 390, 391, 392, 396, 398, 399, 400, 400/II, 400/III, 404, 405, 406, 408, 409, 410, 412, 413, 416, 418, 419, 420, 421, 423, 424, 426, 428, 429, 431, 432, 435, 436, 444, 444/II, 444/III, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 611, 612, 613, 620, 620/II, 630.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek: „Teść".

Środa o godz. 4 po południu: „Kopciuszek" (dla dzieci): wieczór — teatr zamknięty.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Pomysł panny Franciszki".

Środa: „W małym domku".

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).